

WADNIEMENSKI KURIER POŁSKI

Orzeszkowej 13 tel. 166
Redakcja otwarta od 12-1 i 5-6
Administracja „10-1 i 4-6”
Przenumerata miesięczna 3 zł. 50 gr.
z odnośnieniem i przes. poczt. 4 zł. 50 gr.

№ 7 Rok 1
GRODNO
Czwartek 7 Sierpnia 1924 r.

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz m, m za tekstem 20 gr. Drobne za wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Miesięczne p/g umowy. Dla ogłoszeń układ strony 8-mio szpaltowy. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłówku, obowiązuje wszystkie już przyjęte za-mówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

Uroczystości Druskienickie

Po przywitaniu się z wszystkimi gośćmi, państwo Marszałkostwo w towarzystwie kilku pań i panów, zasiadli w rogu sali, specjalnie przyozdobionym roślinnością i kwiatami, na sali zaś zostały rozpoczęte produkcje artystyczne; jedne z tych produkcji nadały rautowi odcień uroczysty, inne — charakter — wesołej, beztroskiej zabawy.

Pierwszy wystąpił p. płk. Kwasiński deklamując z petyzmem „Noc natchnienia” Kornela Ujejskiego. Pani Zdanowicz-Szumkowska śpiewała dwukrotnie arje i piosenki z bogatego swego repertuaru, między innymi arję z „Hrabiny” i „Pieśń” Karłowicza. Bogaty głos pani Szumkowskiej brzmiał wtedy wyjątkowo pięknie; słuchany też był w głębokim skupieniu i z stałe towarzyszącym jej podczas wystąpienia zachwytem słuchaczy. Panna Janina Bielawska deklamowała z talentem „Grób Nieznanego Żołnierza” Słonimskiego i „Modlitwę” Żulawskiego. Na zakończenie pierwszej części programu wystąpił kpt. Bakowski, deklamując z rycerskim animuszem własne utwory legionowe. W drugiej części programu dr. Szumkowski wygłosił zabawny monolog „Bez co była ta cała wojna”, poczem zjawił się por. Kowalski ze swymi wesołymi piosenkami. „Nieoceniony Kowalski” — jak popularnie nazywają naszego umundurowanego piosenkarza, — już pierwszą zwrotką kupletowej piosenki „Jak leguny dostały się do nieba” wywołał wesoły nastrój na sali. Nastrój ten podczas śpiewania „Pochodu bolszewików na Warszawę” przeszedł w entuzjazm, głośnie objawy którego pozabawili p. Kowalskiego możliwości dokończenia swej „pieśni”. Po tem wystąpieniu por. Kowalski stał się po Marszałku i ił-sudskim najpopularniejszym człowiekiem w Druskienikach. Obok uznania państwa Marszałkostwa, wyrażonego mu przez p. Marszałka osobiście, zjednał on sobie wszystkich, to znaczy i panie, które, zau-

ważyłem przyglądały mu się potem z większym jeszcze niż zwykle zainteresowaniem. (I nie bądź tu ządrzonym o talent!) Miarą tego powszechnego uznania dla talentu p. por. Kowalskiego będzie fakt, który przytaczam z pewnym zakłopotaniem: Z powodu zupełnego braku w Druskienikach lokali (wobec olbrzymiego napływu gości) por. Kowalski ulokował się w jakiejś willi — nietylko „dobrowoli” gospodyni (podkreślam: gospodyni!) ile sposobem, w drobnych szczegółach przypominającym rekwiizycję. Trochę niezadowolona była z tego czarowniowa i modrooka córa właścicielki, kasująca ńrokiem kształtów wszystkie kuracjuszki Druskienik. (Tak! Jak komu niebo sprzyja, to wszędzie i na każdym miejscu!) Cicha opożycja Pięknej, miała podobno swe źródło w tem, że p. Kowalski „wdał” się — tak mówią — do panińskiego pokoju! Cudna owa dziewczyna nie mogła sobie potem darować niechęci, ujrawszy por. Kowalskiego w „Pochodzie bolszewików na Warszawę”. Była jakoby bliska obłędu... Opowiedziała mi o tem wszystkim jedna moja znajoma pani, z której (uprzedzam p. Kowalskiego!) mam świadka.

Po zakończeniu programu artystycznego przez panią Szumkowską, roznieziono herbatę.

Podczas herbaty koło Marszałkostwa utworzył się czerels. Marszałek rozbawiony, opowiadał wiele z dni swojej młodości, z czego słuchacze nabrali przekonania, że wiele żołnierze rozpoczynają życiową karierę od wielkich post.

Gdy wybiła godzina dwunasta, Marszałkostwo — pożegnawszy się ze wszystkimi — odjechał. Z objawów ogólnej miłości dla nich ze strony zegnanych, wyczuwało się, iż śladem za nimi poszły dusze uczestników wieczoru.

Stanisław Ziemak.

Wielki zjazd Inwalidów w Bydgoszczy

Od p. Romana Danielewskiego, wydelegowanego przez Grodz. Związek Inwalidów na zjazd do Bydgoszczy otrzymujemy następujące sprawozdanie. Red.

I
W sobotę od wczesnego rana oczekiwano na dworcu na przyjazd delegatów Związków Inwalidzkich z całej Polski.

Bydgoszcz wywiązała się ze swego zadania i zgotowała inwalidom należne ich zasługom przyjęcie. Miasto udekorowano sztandarami o barwach narodowych, co musiało wywrzeć na gościach wrażenie i dało im dowód, że w Bydgoszczy żywiej serca biją dla inwalidów niż gdziekolwiek bądź indziej. (takiego przyjęcia nie zgotowała inwalidom nawet Warszawa).

Otwarcie Zjazdu nastąpiło w sobotę około g. 11. m. 30 w Strzelnicy. Zagaił go krótkim przemówieniem prezes Wydziału Wykonawczego p. M. Kantor z Warszawy. Podniósł on na wstępie wrażenie, jakie od razu przy dworcu zrobiło na nich udekorowanie miasta, poczem kilka słów poświęcił wspomnieniom wojny i poległym, którym obecni oddali cześć przez powstanie, następnie powitał gości, delegatów, oraz bratnie związki: Powsta. i Wojak., Halerczyków, Oficerów Rez., Brac Kurkową, przedstawicieli prasy i t. d., poczem uznając Zjazd za otwarty wznosił okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, a orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Następnie zabrał głos prezes Oficerów Rez. p. May, w serdecznych słowach powitał delegatów, podkreślając głębokie uczucie, jakie oficerowie rezerwy żywią dla najzasłużeńszych synów Ojczyzny — inwalidów. Przemówienie jego nagrodzone zostało hucznymi oklaskami. Z kolei witaili delegatów i życzyli im pomyślnych wyników obrad pp.: prof. Połaszewski — w imieniu chorągwi pomorskiej i pla-

cówki bydgoskiej, Zw. Halerczyków i jeszcze raz p. May w im. Konfederacji Prezesów.

Dalsze przewodnictwo obrad objął p. Stachecki z Poznania, p. Kantor zaś wygłosił bardzo interesujący poparty licznymi danymi statystycznymi odczyt, na temat „Uprawienia inwalidzkie i dzisiejszy stan rzeczy”.

Z kolei nastąpiły referaty czysto organizacyjne, których wysłuchali sami delegaci — inwalidzi, poczem w ogrodzie dokonano wspólnego zdjęcia fotograficznego i spożyto wspólny obiad wydany na cześć inwalidów przez miasto, który minął wśród niesłychanie sympatycznego nastroju urozmaicony przemówieniami powitalnymi, wygłoszonymi przez pp. red. Tesko w im. Dziennika Bydgoskiego i p. Bobaka w im. Gazety Bydgoskiej, oraz posła Bigońskiego, na co w odpowiedzi poszczególni delegaci wznosili okrzyki na cześć Bydgoszczy, społeczeństwa Bydgoskiego, prasy, posła Bigońskiego i t. d.

Po obiedzie potoczyły się dalsze obrady organizacyjne, wieczorem zaś o godz. 9 odbył się raut, połączony z koncertem orkiestry wojskowej, występami chórów mieszańych i t. p. Aczkolwiek tańców nie było w programie, to jednak na ogólne życzenie delegatów odtańczono walca i mazura.

Na raut ten stawiły się liczne sfery obywatelskie, kupieckie, różne związki i delegacje. Nastrój panował bardzo serdeczny, to też co chwila wznoszono okrzyki na cześć miasta i na zakończenie oficjalnie jeszcze raz dziękowano obywatelstwu Bydgoskiemu i przedstawicielom miasta za tak serdeczną gościnność.

Z Sądu Doraźnego

W ubiegły poniedziałek, na wokandzie Sądu Doraźnego przy miejscowym Sądzie Okręgowym, pod przewodnictwem wiceprezesa Nowińskiego w asystencji sędziów Ko-

mara i Kaszubskiego, przy udziale podprokuratora Popoffa oraz sekretarza Kuflewskiego znalazły się dwie sprawy: o usiłowanie zabójstwa z chęcią zysku i rozbój.

Tło pierwszej sprawy, w której, jako oskarżony, występował Jan

Aksamit przedstawia się jak następuje:

14 czerwca b. r. niejaki Rudz, zajmujący się handlem na terenie gminy Gudziewickiej, spotkany w drodze dwukrotnie przez oskarżonego Aksamita, namawiany był

przez niego do zanocowania w jego domu. Kiedy pod wieczór tegoż dnia przejeżdżał przez wieś Radziejewice, w której mieszkał Aksamit, ten po raz trzeci zaproponował mu zatrzymać się u niego. Wówczas

(Dok. na ostat. stronie)

(Dok. str. 4-5)

Rudź propozycję przyjął i, po wyprzeżeniu konia, poszedł spać do stodoły Aksamita, gdzie również położył się i oskarżony.

W nocy Rudź zbudzony został silnym uderzeniem w głowę, a zerwawszy się z postania i zauważywszy Aksamita stojącego w otwartych drzwiach zawołał „Janie, ratuj!” Jan Aksamit w odpowiedzi na wezwanie Rudzcia uderzył go żelazem po rękę i uciekł.

W toku dochodzenia policyjno-sledczego ustalono, że Rudź podczas snu w stodole otrzymał ranę postrzałową w czołskę; kula ugodziwszy w skroń z jednej strony, wyszła przebijając czołskę ze strony drugiej. Znamionem jest, że Rudź po sześciu tygodniach stanął przed sądem zbrodni jakryba i składał zeznania w charakterze świadka!

Na rozprawie sądowej, oskarżony Aksamit nie przyznał się do winy oświadczając, że nie miał zamiaru zrobić krzywdy Rudziowi i że strzał z rewolweru, od którego poszkodowany otrzymał zagrażające życiu uszkodzenie, padł znieczeka podczas manipulowania rewolwerem.

Prokurator domagał się dla podanego kary śmierci.

Rzecznik oskarżonego mec. Sztaman występujący z urzędu, uzasadniał w dłuższym przemówieniu brak dowodów stwierdzających zamiar dokonania czynu występku dla osiągnięcia zysku, a polewał usiłowanie dokonania zabójstwa bez chęci zysku—gdyby nawet zostało udowodnione—nie podlega sądowi

doraźnemu, prosił o przekazanie sprawy do sądu zwyczajnego.

Sąd po naradzie skazał Jana Aksamita na bezterminowe ciężkie więzienie.

Przestępstwo, które stało się przedmiotem rozpraw w drugiej sprawie, miało przebieg następujący:

W upalny dzień 20 czerwca r. b. mieszkanka Grodna, Chaja-Gitla Chochlinowa, rozwiesiwszy hamak w Pyskach, nasycała swój wzrok czystym błękitem nieba. Pod sosną koło hamaku postawiła pani Chaja koszyk, który obok powieści o treści wykwiłtej zawierał również pomarańcze i jajka. Kiedy pani Chaja-Gitla oddała się całkowicie błogiemu wypoczynkowi, przechodzący wówczas obok niej Józef Muraszko chwycił ją za szyję, porwał dusię, a puściwszy wreszcie porwał koszyk z romansami, pomarańczami i jajkami i rzucił się do ucieczki. Na krzyk Chochlinowej zbiegli się mieszkańcy Pyszek i Muraszkę schwytały. Miało to ten skutek, że pomarańcze, książka i jajka znalazły się wczoraj na stole sędziowskim w postaci dowodów rzeczowych.

Muraszko, zapytany przez przewodniczącego, czy przyznaje się do winy oświadczył, że koszyk ze znajdującą się w nim zawartością zabrat istotnie, zaprzecza jednak posądzeniu go o chęć zaduszenia Chochlinowej, mówiąc, że jej nawet nie dotknął.

Prokurator żądał dla Muraszki surowego wymiaru kary.

Obronca oskarżonego mec. Lobman, dowodził, że czyn jego mocodawcy zawiera wyłącznie znamiona

kradzieży i prosił o skierowanie sprawy na tryb zwyczajny.

Sąd skazał Józefa Muraszkę na 8 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, postanawiając równocześnie zwrócić się do Pana Prezydenta Rzplitej z prośbą o zmniejszenie wymiarzonej Muraszce kary do dwóch lat domu poprawy.

KRONIKA

Osobiste.

Pan Starosta Rogalewicz po skończonym urlopie powrócił we wtorek do Grodna.

Święta P. W.

Naznaczone na poniedziałek zebranie w Ob. War. nie odbyło się z powodu niejawności zaproszonych. Zebranie w tej sprawie odbędzie się dziś we czwartek o godz. 7 p. poł.

Kasa chorych.

Dziennik Ustaw Rzeczplty Polskiej № 66 w poz. 648 ustala termin wejścia w życie: ust. z dn. 19. maja 1920 r. o obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby na województwa: nowogrodzkie, poleskie i wolińskie, jakoteż powiaty: grodzieński i wołkowyski na dzień 1. sierpnia 1924.

Zgłoszenia i wpłaty obowiązują zatem nie od 21. lipca daty ustalonej przez tut. tymczasowy Zarząd Kasy chorych, lecz dopiero od dnia 1. sierpnia.

Zniżka cen w Kinie „Eden“

Dyrekcja kina „Eden“ komunikuje nam, że zniżyła ceny biletów wejścia o 30% dla urzędników: Starostwa, Poczty i telegrafu, Urzędu Skarbowego i Kolejowców.

Dział urzędowy.

Przetarg

Komenda Obozu Warownego Grodno ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę środków przewozowych dla Garnizonu.

Termin złożenia i otwarcia ofert dnia 21 sierpnia b. r. godzina 10 (ul. Orzeszkowej № 5).

Szczegółowe informacje można otrzymać w godzinach urzędowych w tut. Komendzie.

L. d. 1976/24. Komendant Obozu Warownego Grodno.

Dr. med. H. BRYZMAN

choroby skórne i weneryczne.

Leczenie lampą kwarcową.

GRODNO,

Przyjmuje 9-10 4-7.

ul. Hoowera № 2 tel. 202.

Zgubiono

książkę wojskową i kartę demobilizacyjną, wydane przez P. K. U. Grodno, legitymację wydaną przez Związek Osadników, protokół na książkę wydany przez Urząd Ziemski i legitymację na krzyż frontowy i krzyż dywizyjny wyd. przez D-wo Gener. Szep-tyckiego na imię Kazimierza Cydzika.

Kino LIRA Od środy 6 sierpnia r. b. Kasa 6,30. Początek seansów 7,30 i 9,30.	OTWARCIE SEZONU JESIENNEGO! Święto kinematograficzne! Prawdziwa uczta artystyczna! Monumentalny film z dziejów ludzkich! Świat przed wojną! Wojna wszechświatowa! Świat po wojnie!
	Czterech jeźdźców apokalipsy (Głód, mór, wojna i niewola) Wielki dramat w 12 aktach. W rolach głównych: 2 serje RAZEM.
	Niezapomniany odtwórca roli „SZEIKA“ i roli readera w obrazie „Krew na piasku“ i najgłośniejsza gwiazda ekranów zagranicznych, ulubienica publiczności RUDOLF VALENTINO ALICE TERRY
	Rzecz dzieje się w Mekeyku, w Paryżu, w Berlinie, w Belgji i na polach bitew wojny światowej. IM Żaden film nie zdobył większego sukcesu i zainteresowania w całym świecie!!! Miljony dolarów wydanych na zrealizowanie tego filmu, pozwoliły na zastosowanie najnowszej i niewidzianej dotąd techniki kinematograficznej. „Czterech jeźdźców apokalipsy“ jest obrazem, który wszystkich opornych przekona i niechętnych zjedna, dowodząc, że niema dziedziny, której kino tknąć nie może.

Kino EDEN	„KREW ZA ŁZY“! lub „ZA KAŻDĄ ŁZĘ, PO KROPLI KRWI“	Dziś
	W roli głównej Wiera Chołodnaja, W. Połoński, M. Rachamow, O. Korniewa	
	Podczas demonstrowania obrazu śpiewane będą znane romanse cygańskie: Czarowne oczy, Oczy czarne, Noce bezsenne, Nie odchodź, Ach pocóż Ciebie ja poznałem... w wyk. artystów warszawsk. Po raz pierwszy w Polsce!!!	

Fabryka surowej tektury, papieru i papy dachowej. Destylacja smoły.

M. DROSTE

TCZEW—POMORZE ul. Skarszewska 19/20. Telefony: № 240 i 241.

W y r a b i a:

surową tekturę, tekturę twardą, papier opakunkowy, papę dachową smołowaną, smołę do dachów, lepnik, karbolineum, benzol, naftalinę i t. d.

Dostawy przyjmuje się w kraju i na eksport zagranicę.